

## Krzysztof Ruchniewicz

### Enno Meyer – pionier porozumienia

Wiosną 1990 r. po raz pierwszy wybrałem się do Oldenburga, by spotkać się z emerytowanym nauczycielem historii, geografii i języka niemieckiego, dr. Enno Meyerem, którego życiem i dokonaniem zawodowymi zajmowałem się w pracy magisterskiej, swojej pierwszej pracy naukowej. Wizytę poprzedziły miesiące przygotowań. Otrzymała się ona w czasie, gdy wyjazdy naukowe do Republiki Federalnej Niemiec nie były jeszcze oczywistością. Polacy podróżujący do RFN potrzebowali wizy, a otrzymanie stypendium dla zagranicznego studenta okazało się trudne. Pod koniec szóstego semestru studiów historycznych musiałem się zdecydować na temat pracy magisterskiej. Już od początku studiów interesowałem się stosunkami polsko-niemieckimi po drugiej wojnie światowej. Nie pociągał mnie jednak żaden temat, który dotyczyłby niemieckiego rewizjonizmu lub imperializmu. Planowałem raczej zająć się wymianą idei, fazami współpracy i momentami porozumienia między obu narodami.

Szukając literatury, natrafiłem na wybór źródeł do historii stosunków polsko-niemieckich, wydany w 1971 r. przez nieznanego mi Niemca o nazwisku Enno Meyer. Powierzchniowa lektura tej interesującej publikacji oraz brak jakichkolwiek pejoratywnych komentarzy skłoniły mnie do tego, by dowiedzieć się więcej o pracach tego autora. W ten sposób znalazłem tom wspomnień Enno Meyera pt. *Wie ich dazu gekommen bin* [Jak do tego doszedłem]<sup>1</sup>, który pochłonąłem za jednym zamachem.

Natrafiłem na człowieka, który mimo że nie miał żadnych osobistych kontaktów z Polską, poświęcił prawie całe swoje życie na badanie polskiej historii. Moją uwagę przykuły przede wszystkim te fragmenty jego wspomnień, w których opisywał problemy z przygotowaniem tez podręcznikowych na temat stosunków polsko-niemieckich. Pierwsze wyniki swojej pracy przedstawiłem na seminarium magisterskim z historii najnowszej, prowadzonym na Uniwersytecie Wrocławskim przez prof. Wojciecha Wrzesińskiego. W rozmowie okazało się, że znał on Enno Meyera z działalności

---

<sup>1</sup> Enno Meyer, *Wie ich dazu gekommen bin: Die Vorgeschichte der deutsch-polnischen Schulbuchgespräche 1948–1971*, Braunschweig 1988.

w Komisji Podręcznikowej PRL – RFN. W efekcie zachęcił mnie on do dalszej pracy nad rolą Enno Meyera w powołaniu komisji i wsparł moje starania o stypendium.

Po kilku miesiącach otrzymałem zaproszenie od Instytutu Międzynarodowych Badań nad Podręcznikami Szkolnymi im. Georga Eckerta w Brunzwicku. Dzięki pomocy ówczesnego zastępcy dyrektora tego instytutu, prof. Wolfganga Jacobmeyera, nawiązałem kontakt z Enno Meyerem i w ten sposób doszło do naszego pierwszego spotkania w Oldenburgu.

Na dworcu oczekiwał mnie wysoki, starszy mężczyzna, który przywitał mnie bardzo serdecznie. Niedługo potem zasiedliśmy w jego przytulnym domu, który – jak się później okazało – częściowo sam zbudował. Przywitała mnie jego żona, Magdalene Meyer, która również brała udział w naszej rozmowie i od czasu do czasu uzupełniała wywody swojego męża. Pokój, w którym siedzieliśmy, znajdował się obok jego pracowni aż po sufit wypełnionej książkami. Na środku stało wielkie biurko, na którym piętrzyły się różne papiery. Na mnie, wtedy młodym historyku, ten pokój do pracy wywarł ogromne wrażenie. Już pobieżny rzut oka na okładki książek zdradzał szczególne zainteresowanie gospodarza historią mojej ojczyzny.



1. Enno Meyer w swoim domu, początek lat 80.

Spotkanie z Enno Meyerem było decydującym wydarzeniem dla mojego dalszego życia naukowego. Otrzymałem od niego część jego obszernej korespondencji, która pozwoliła mi odtworzyć pierwsze kroki z lat 50. na drodze do powołania Komisji Podręcznikowej PRL – RFN. Punktem odniesienia był 1956 r. i publikacja *47 tez o prezentowaniu stosunków polsko-niemieckich na lekcji historii*, a także debata, która toczyła się po ich publikacji po obu stronach żelaznej kurtyny.

W następnych tygodniach 1990 r. jeszcze kilkakrotnie odwiedzałem Oldenburg, by uzupełnić zebrane informacje i lepiej poznać Meyera. Jego

otwartość i zaufanie umożliwiły mi, tak jak miałem nadzieję, przygotowanie interesującej pracy magisterskiej, która ukazała się w serii publikacji Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego w 1994 r. Ja sam zostałem asystentem.

Enno Meyer urodził się w 1913 r. w Oldenburgu w rodzinie kupieckiej. Po ukończeniu w swoim rodzinnym mieście gimnazjum przez krótki czas pracował w banku w Osnabrücku. Szybko jednak zrezygnował z tej pracy na rzecz studiów germanistycznych, historycznych i geograficznych w Monachium, które kontynuował w Królewcu i Rostocku. W Rostocku obronił pracę dyplomową i w tym samym roku zatrudnił się w Niemieckim Instytucie Zagranicznym w Stuttgarcie. Pracował tam aż do momentu powołania do służby wojskowej wiosną 1940 r. Rannego i chorego Meyera koniec wojny zastał w lazarecie w Launeburgu, na granicy Holsztynu i Meklemburgii.

Okres wojny, a przede wszystkim udział w walkach na froncie wschodnim, stanowiły punkt zwrotny w jego podejściu do kwestii polskiej. Mimo konserwatywnego wychowania z domu rodzinnego nie wyniósł żadnych uprzedzeń wobec Polski. Jego pierwotne poglądy o tym kraju kształtowały się na podstawie lekcji szkolnych i pierwszych samodzielnych lektur. Szkoła, a także społeczeństwo Republiki Weimarskiej były spolityzowane i zasadniczo nastawione antypolsko. Na lekcji szkolnej przedstawiano więc utworzenie tzw. polskiego korytarza, ustanowienie Wolnego Miasta Gdańsk i podział Górniczo Śląska jako wielką krzywdę narodu niemieckiego.

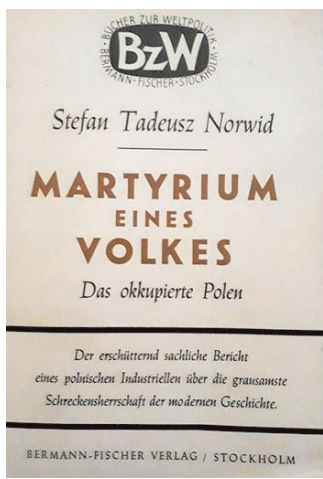
Ten negatywny obraz Meyer rekompensował sobie lekturami i zaangażowaniem w prace szkolnego kółka historycznego. W ten sposób stopniowo uczył się krytycznie patrzeć na wiedzę nabywaną w trakcie lekcji. Rosło także jego zainteresowanie nie tylko losem Niemców, którzy przebywali w granicach polskiego państwa, lecz także krajem, w którym mieszkali. Ponieważ jednak lepsze poznanie Polski wymagało odpowiednich umiejętności językowych, Meyer rozpoczął naukę języka polskiego, którym z upływem czasu dobrze się posługiwał.

Okres studiów i praca w Niemieckim Instytucie Zagranicznym, którego działalność w państwie nazistowskim była instrumentalizowana politycznie, pogłębiły zainteresowanie Meyera historią i kulturą wschodniego sąsiada. Po raz pierwszy kontakt z Polską miał podczas służby wojskowej latem 1942 r. na froncie wschodnim. Po tym, jak liczna grupa przymusowo wcielonych do Wehrmachtu żołnierzy z Kaszub przeszła na stronę Armii Czerwonej, musiał on przesłuchać pozostałych żołnierzy volksdeutschów, by wyjaśnić przyczyny dezercji. W ten sposób poznał wiele szczegółów dotyczących niemieckiej polityki w okupowanej Polsce. Przesłuchanie pozostawiło na Meyerze niezapomniane wrażenie: „To, co usłyszałem,

wstrząsnęło mną, bowiem do tego czasu nie wiedziałem, jak partia i policja obchodzą się z ludnością, nie słyszałem też jeszcze nic o mordach, których po 1939 r. dopuściły się w Prusach Zachodnich niemieckie oddziały Einsatzgruppen. Ale teraz się o tym dowiedziałem. Najbliżsi sąsiedzi i rodzina [tych, którzy uciekli – K.R.] zostali rozstrzelani bez jakiegokolwiek procesu sądowego, ponieważ byli polskimi nauczycielami, duchowymi, oficerami, działaczami związków zawodowych albo członkami konkretnych polskich organizacji”<sup>2</sup>.

Po wojnie Meyer nie wrócił już do Niemieckiego Instytutu Zagranicznego, ale rozpoczął pracę w szkolnictwie w rejonie oldenburskim, gdzie od 1947 r. nauczał w Zespole Szkół Średnich w Wilhelmshaven, a od 1954 w Gimnazjum im. Paula von Hindenburga w swoim rodzinnym Oldenburgu.

Meyer napotykał wówczas wiele problemów stanowiących bolączkę niemieckich szkół. Klasy były przepelnione, brakowało nauczycieli, programów nauczania i podręczników oraz innych materiałów pomocniczych. Czasy nie były żadną miarą łatwe, bowiem aliansi w pierwszych wojennych latach całkowicie usunęli nauczanie historii ze szkół i wycofali wszystkie podręczniki, także te z okresu weimarskiego. Gdy historia powróciła jako nauczany przedmiot, nauczyciele musieli przewyżczać wielkie problemy związane z podręcznikami, bowiem nowe publikowano bardzo powoli. Z powodu tej trudnej sytuacji Meyer czuł się zmuszony sam przygotowywać odpowiednie materiały do nauczania. Odwiedzał biblioteki, przepisywał fragmenty tekstów z książek i prezentował różne informacje w formie tabeli. Na tej podstawie formułował tezy, które przedstawiał w trakcie lekcji.



2. Okładka książki Stefana Tadeusza Norwida

Przypadkowa lektura książki polskiego emigranta Stefana Tadeusza Norwida (Nowackiego) pod tytułem *Martyrium eines Volkes. Das okkupierte Polen* [Męczeństwo pewnego narodu. Okupowana Polska] (Sztokholm 1945) wywarła na Meyerze wielkie wrażenie. Nawiązał on kontakt z autorem i podzielił się z nim swoimi wrażeniami. W liście z 4 sierpnia 1949 r. pisał: „W moim mieście rodzinnym, które w 1939 r. liczyło 85 tysięcy mieszkańców, dzisiaj przebywa 130 tysięcy osób, 43 tysiące z nich są uchodźcami

<sup>2</sup> Tamże, s. 17.

i wypędzonymi. Jako nauczyciel jestem często pytany o to, w jaki sposób można rozwiązać polsko-niemieckie problemy. Jeżeli kiedykolwiek znowu mają zaistnieć pokojowe stosunki między zachodnimi narodami europejskimi, to także na to pytanie należy, mimo całej wrogości, znaleźć odpowiedź. Z terminami, takimi jak honor narodowy, historyczne granice, bezpieczeństwo, przestrzeń do życia i rewanż, nie uda się, jak mi się wydaje, stworzyć pokoju”<sup>3</sup>.

Norwid zachęcił Meyera, by wykorzystując swoje doświadczenie jako nauczyciel, intensywniej zajął się tą problematyką. Meyer zabrał się za przedstawienie zawartości niemieckich podręczników na tematy polskie w formie tez i poddanie ich dyskusji. W żadnym przypadku nie planował tego jako jednej z wielu kolejnych podobnych inicjatyw. Doskonale zdawał sobie sprawę, że nie posiada wystarczających kompetencji, jeśli chodzi o tematykę polsko-niemiecką, i że jest zdany na wsparcie innych. Szukał więc kontaktu nie tylko z niemieckimi instytucjami, lecz także – co należy podkreślić – od samego początku z polskimi historykami, choć z oczywistych powodów mógł liczyć tylko na wsparcie emigrantów. Przede wszystkim w sierpniu 1953 r. nawiązał kontakt z Instytutem Międzynarodowej Poprawy Podręczników Szkolnych w Brunzshwiku, który w owym czasie zajmował się problemem prezentowania stosunków niemiecko-francuskich w podręcznikach szkolnych w obu krajach. Ten kontakt nie przyniósł początkowo oczekiwanych rezultatów, gdyż zdaniem dyrektora instytutu, prof. Georga Eckerta, czas na dialog z Polską jeszcze nie nadszedł.

W Polsce, kraju za żelazną kurtyną z narzuconym stalinowskim reżimem, nie istniały możliwości stworzenia wolnej od uprzedzeń dyskusji między historykami obu krajów. Uwzględniając także te trudne warunki polityczne, Meyer poszukiwał kontaktu z polskimi historykami emigracyjnymi i uwzględniał ich opinie w swoich planowanych tezach na temat stosunków polsko-niemieckich. Niektórzy naukowcy od razu wyrazili swoją gotowość do pomocy. Przy opracowaniu części tez poświęconych średniowieczu Meyerowi pomagał polski mediewista prof. Leon Koczy, mieszkający w szkockim Banknock, a w dziedzinie nowożytności i historii współczesnej pomocą służył austriacki uczyony, prof. Otto Forst de Battaglia. Równoległe Meyer szukał wsparcia dla swojej inicjatywy w Niemczech. Jego idea spodobała się licznym profesorom uniwersyteckim, takim jak Herbert Ludat, Werner Conze, Werner Markert.

Te sukcesy skłoniły Georga Eckerta do ponownego zajęcia się tezami. Propozycja Meyera, by zorganizować spotkanie, na którym przedyskutowano

---

<sup>3</sup> Tamże, s. 21.

by jego tezy z zachodnioniemieckimi historykami, zyskała tym razem znaczące wsparcie. Spotkanie to – jak się okazało pierwsze poświęcone kwestii stosunków polsko-niemieckich w powojennej historii Niemiec – odbyło się w czerwcu 1955 r. w Brunshwiku. Wzięli w nim udział znani profesorowie historii, w tym przedstawiciele związków wypędzonych i instytutów badań nad wschodem, jak wspomniani Conze i Ludat. Eugen Lemberg i Markert nie mogli przybyć, chcieli jednak wesprzeć Meyera, a także instytut w Brunshwiku. Po latach Meyer wspominał to spotkanie w następujący sposób: „Rozmowy w Brunshwiku [...] przebiegały rzeczowo i bez znaczących napięć. Poradzono mi wprowadzenie wielu drobnych poprawek. Były takie, że mogłem je zaakceptować”<sup>4</sup>. Problemy na drodze do publikacji też wydawały się przewyżnione, co dla Meyera jako było bez wątpienia wyrazem uznania dla jego nauczycielskich kompetencji i z pewnością jeszcze bardziej jego pionierskiego zaangażowania, wychodzącego poza narodowe granice.

Tezy Meyera, opublikowane w marcu 1956 r., spotkały się z żywym odzewem wśród historyków obu państw niemieckich oraz wśród polskich historyków, zarówno w kraju, jak i na emigracji. Publikacja składała się z 47 tez poświęconych historii stosunków polsko-niemieckich: pierwszych 20 dotyczyło średniowiecza, następnych 18 czasów nowożytnych do XIX w., a ostatnich dziewięć historii najnowszej.

Meyer pisał we wprowadzeniu: „Tezy powinny być impulsem. Powstały z przekonania, że konieczne jest przyzwyczajenie się w Niemczech do tego, by traktować Polskę jako naród europejski, który – jak każdy inny – ma swoje słabe i silne strony, ale który więcej niż inne doświadczył nieszczęścia. W dużej mierze wynika to z położenia Polski, w środku kontynentu między potężnymi sąsiadami”<sup>5</sup>.

Pierwsze reakcje były bardzo pozytywne. Poniżej przytoczę kilka z nadesłanych opinii: „Jestem przekonany, że każdy nauczyciel historii z zadowoleniem przyjmie publikację E. Meyera. Wypada tylko wierzyć, że zgodnie z zamiarem autora posłuży ona wkrótce także do rewizji polskich i niemieckich podręczników”<sup>6</sup>. Inny recenzent oceniał: „Nawet jeśli w niektórych punktach, co musi być przecież oczywiste, nie jestem tego samego zdania co Pan, to chciałbym szczególnie podkreślić Pana szczerą chęć do zachowania obiektywizmu”<sup>7</sup>. A kolejny dodawał: „Szczere gratulacje

---

<sup>4</sup> Tamże, s. 29.

<sup>5</sup> Enno Meyer, *Über die Darstellung der deutsch-polnischen Beziehungen im Geschichtsunterricht*, wydanie trzecie rozszerzone, Braunschweig 1960, s. 2.

<sup>6</sup> Reakcja dr. Aloisa Andela, w: Meyer, *Wie ich dazu gekommen bin...*, s. 35.

<sup>7</sup> Reakcja prof. Gerarda Labudy, w: tamże, s. 35.

za Pana tezy [...] uważam, że są one dobrze udokumentowane i sformułowane”<sup>8</sup>.

Publikację Meyera omówiono na marginesie pierwszego polsko-niemieckiego seminarium w Tybindze w październiku 1956 r., w którym oprócz niemieckich historyków wzięli udział także polscy historycy emigracyjni. Zaproponowano, by następane spotkanie poświęcić wspomnianym tezom<sup>9</sup>. W kolejnych miesiącach w polskiej prasie emigracyjnej pojawiły się niemalże entuzjastyczne recenzje na ich temat. Do planowanego spotkania jednak nie doszło.

Obok wielu pozytywnych opinii o tezach podręcznikowych Meyera trafiały się także negatywne, które szkodziły jego wieloletniej pracy oraz staraniom instytutu w Brunshwiku. Spór o ostateczną redakcję tez, który toczył on z Instytutem im. Johanna Gottfrieda Herdera, pokazuje, jak trudno było w drugiej połowie lat 50. rozpocząć dialog o historii stosunków polsko-niemieckich, tym bardziej jeśli dotyczyły one tematyki, w której instytuty badań nad wschodem widziały swoje zasadnicze kompetencje. Nie szło przy tym bynajmniej o tezy, ale o to, kto ma prawo do wypowiedzania się na ten temat. Jednocześnie okazało się, jak trudne jest dla wielu zachodnich Niemców niezważanie na narodowe punkty widzenia i interesy oraz dążenie do wspólnego konsensu. Uwzględnienie krytycznych uwag byłego pracownika Instytutu Herdera, prof. Gottholda Rhodego, w nowym wydaniu tez Meyera w lutym 1957 r. zmniejszyło różnice zdań na ich temat przynajmniej pod względem merytorycznym.

Dla zachodnioniemieckich historyków nieoczekiwane było wielkie zainteresowanie historyków w Polsce tezami Meyera, co przyczyniło się do ich popularyzacji. Profesor Gerard Labuda, jeden z polskich recenzentów, wspominał, że Instytut Zachodni w Poznaniu otrzymał preprint planowanego drugiego wydania tez Meyera latem 1956 r. Jak pisałem w 1994 r.: „Do dialogu z zachodnioniemieckimi historykami namawiało – w zmienionej politycznej sytuacji w naszym kraju [tj. Polsce] – nawet Ministerstwo Spraw Zagranicznych, bowiem w owym czasie nadal liczone po stronie polskiej na nawiązanie stosunków dyplomatycznych między obu państwami [tj. między PRL a RFN]”<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> Reakcja prof. Kurta Stegmann von Pritzwalda, w: tamże, s. 35.

<sup>9</sup> O konferencji w Tybindze oraz pierwszych konferencjach z udziałem polskich (emigracyjnych) i niemieckich historyków po 1945 r. zob. Krzysztof Ruchniewicz, *Zögernde Annäherung. Der Beginn des wissenschaftlichen Dialogs zwischen polnischen und deutschen Historikern in der Nachkriegszeit*, w: „Ansichten. Jahrbuch des Deutschen Polen-Instituts Darmstadt”, 11 (2000), Wiesbaden, s. 23–54.

<sup>10</sup> Krzysztof Ruchniewicz, *Enno Meyer a Polska i Polacy (1939–1990). Z badań nad początkami Wspólnej Komisji Podręcznikowej PRL – RFN*, Wrocław 1994, s. 62.

Tezy Meyera recenzowali poza Labudą także historycy: prof. Ewa Maleczyńska, prof. Kazimierz Piwarski i prof. Kazimierz Popiołek. O znaczeniu rozpoczętej dyskusji świadczy także fakt, że tezy stały się przedmiotem spotkania komisji historycznej w październiku 1956 r. w Berlinie Wschodnim, w którym udział brali historycy z Polski i NRD. Zdecydowano, by wyniki tych dyskusji omówić w recenzjach, które miały się pojawić w odpowiednich czasopismach w obu sąsiedzkich krajach. Zapowiedziano również na grudzień 1957 r. konferencję poświęconą stosunkom polsko-niemieckim w podręcznikach.

Ze względu na różnice w poglądach między historykami z Polski i NRD nie ukazały się ani wzajemne recenzje, ani nie odbyła się zapowiedziana konferencja. Recenzje pojawiły się jedynie w czasopismach wschodnioniemieckich. Służyły jednak nie tyle dialogowi ponad granicami bloków politycznych, ile przede wszystkim dyskredytacji publikacji Meyera wśród historyków i innych czytelników w NRD.

Popularność tez Enno Meyera skłoniła Georga Eckerta do ponownego, trzeciego ich wydania w 1958 r. By udokumentować ówczesne dyskusje, publikacja tez została uzupełniona o polskie i zachodnioniemieckie recenzje. Każde kolejne wydanie swoich tez Meyer poprawiał i uzupełniał, uwzględniając przy tym niektóre krytyczne uwagi i wartościowe wskazówki. Od 1956 do 1960 r. ukazały się w sumie 23 recenzje jego pracy. Żadna inna publikacja o stosunkach polsko-niemieckich nie natrafiła ówczesnie w RFN na tak duże zainteresowanie.

W tym okresie Meyer był zapraszany na różne spotkania z nauczycielami, podczas których przedstawiał i wyjaśniał swoje tezy. Obok pracy nad tezami Meyer pisał rozprawy o Polsce i historii regionalnej oraz publikował w czasopismach dla nauczycieli. Zajmował się przede wszystkim problemami sąsiedztwa polsko-niemieckiego i sposobów jego prezentowania w polskich i niemieckich podręcznikach. Bardzo pomagała mu w tym znajomość języka polskiego, m.in. przez wiele lat pisał recenzje nowo ukazujących się polskich książek historycznych dla renomowanego niemieckiego czasopisma „Geschichte in Wissenschaft und Unterricht” [Historia w nauce i na zajęciach szkolnych].

Ówczesne pomysły, by zinstytucjonalizować polsko-niemiecki dialog, wychodząc poza podręczniki szkolne, okazała się pod wieloma względami nie do zrealizowania. Stworzenie komisji z polskich historyków przebywających na emigracji okazało się trudne. Trafnie wskazał na to dr Jakub Hoffman, polski historyk z Londynu, w liście do Enno Meyera z października 1960 r.: „Nasza współpraca z Instytutem Międzynarodowej Poprawy Podręczników Szkolnych jest bardzo utrudniona. Polscy historycy na emigracji



nie pracują w żadnych polskich szkołach, w których można byłoby się zastanowić nad problemami stosunków polsko-niemieckich. Ponadto nie piszą oni żadnych podręczników szkolnych”<sup>11</sup>.

W przypadku polskich historyków mieszkających w kraju sytuacja była ze względów politycznych nieco bardziej skomplikowana. Powołanie komisji podręcznikowej utrudniały zarówno napięte stosunki między Polską i Republiką Federalną Niemiec, jak i oficjalna przyjaźń między Polską a NRD. Rząd zachodnioniemiecki wzbraniał się przed podjęciem stosunków dyplomatycznych z komunistyczną Polską. Ponadto w 1956 r. została założona w NRD Polsko-Niemiecka Komisja Historyków, która od samego początku torpedowała inicjatywy polskich historyków dotyczące podjęcia dialogu z kolegami z RFN.

Szkodliwy był także fakt, że 13 grudnia 1956 r., a więc jeszcze w trakcie trwania debaty o tezach Meyera, zachodnioniemiecka Konferencja Ministrów Kultury uchwaliła własne *Zalecenia do nauki o wschodzie*. Celem nowo utworzonego przedmiotu nauki o wschodzie było przekazywanie zachodnioniemieckim uczniom wiedzy o niemieckich terenach wschodnich i podtrzymywanie pamięci o tych miejscach, a także o ich utracie. W ten sposób na pewien czas nadzieje na poprawę stosunków między obu krajami zostały pogrzebane. Także same tezy straciły na aktualności i nawiązano do nich dopiero po ponad 10 latach, podczas prac Komisji Podręcznikowej PRL – RFN na początku lat 70. XX w.

Ówczesna sytuacja polityczna zniweczyła początkowo wszystkie starania skierowane na porozumienie i współpracę obu krajów. Prezentacja zawartości podręczników poświęconych zagadnieniom polsko-niemieckim stała się tematem ponownie pod koniec lat 60. Miało to przede wszystkim związek ze zmienioną sytuacją polityczną w RFN od początku lat 60. dzięki wielkiej koalicji kanclerza Kurta Geорга Kiesingera, a następnie od 1969 r. głównie dzięki rządowi SPD/FDP pod kierownictwem Willy’ego Brandta i prowadzonej przez niego nowej polityce wschodniej. Ważna było ponadto zmiana stosunku zachodnioniemieckiej opinii publicznej wobec Polski. Wyrazem tego były wydane przez Radę Kościołów Ewangelickich w Niemczech w 1965 r. memorandum *Sytuacja wypędzonych i stosunek narodu niemieckiego do wschodnich sąsiadów*, wymiana listów między polskimi i niemieckimi biskupami oraz memorandum katolickich intelektualistów zrzeszonych w Kręgu z Bensbergu.

Ważnym impulsem do ponownego podjęcia rozmów podręcznikowych była – ogólnie rzecz biorąc – polityka odprężenia z krajami Europy

---

<sup>11</sup> Tamże, s. 102n.

Wschodniej rządu Brandta i Scheela, a szczególnie inicjatywa Akademii Ewangelickiej z Berlina Zachodniego. Jej kierownik, pastor Günter Berndt, zorganizował od 25 do 27 listopada 1969 r. konferencję *Polska na lekcji szkolnej* z udziałem niemieckich historyków, geografów, politologów, studentów i nauczycieli. W różnych grupach roboczych uczestnicy analizowali zachodnioniemieckie podręczniki szkolne do historii, geografii i wiedzy o społeczeństwie i jednogłośnie stwierdzili, że „opublikowanie tych zachodnioniemieckich tekstów podręcznikowych może uniemożliwić porozumienie i uczynić je niemożliwym na długie lata”<sup>12</sup>.

W rezolucji podsumowującej konferencję uczestnicy poszli jeszcze dalej: „Zbadane podręczniki szkolne i atlasy nie zawierają żadnych rzeczowych wyjaśnień o politycznej, państwowej i społecznej rzeczywistości Polski. Istotne fakty zostały pominięte, a nieistotne szczegóły niezmiernie rozbudowane. Używa się w nich języka bardzo emocjonalnego i wspiera bezkrytyczny sposób myślenia. Liczby, daty, statystyki i wydarzenia przedstawia się przy użyciu terminologii wzbudzającej pozory rzeczywistości, która w ocenach jest bardzo tendencyjna. Jednostronność ujawnia się szczególnie wyraźnie w wyborze ilustracji i jednostkowych relacji osobistych. Antykomunistyczne nastawienie i przedstawienie narodu polskiego jako negatywnego obiektu w schemacie przyjaciel – wróg utwierdzają zimnowojenne wyobrażenia”<sup>13</sup>. Podsumowując: „materiał do nauczania nie służy informacji, tylko indoktrynacji. Celem i rezultatem jest m.in. emocjonalne utwierdzenie młodzieży w podtrzymywaniu roszczeń do byłych terenów wschodnich”<sup>14</sup>.

Domagano się zniesienia zaleceń do nauki o wschodzie oraz natychmiastowe zwołanie polsko-niemieckiej konferencji podręcznikowej. Sama konferencja i jej rezolucja spotkały się w republikańskim społeczeństwie zachodnioniemieckim z tak dobrym przyjęciem, że do życia powołano grupę, która później stała się znana pod nazwą Grupa Robocza Sąsiad Polska. Miała ona za zadanie kontynuować to, co rozpoczęto podczas konferencji.

Gdy o tej inicjatywie usłyszał prof. Władysław Markiewicz, dyrektor poznańskiego Instytutu Zachodniego, zaprosił uczestników grupy roboczej w październiku 1970 r. do Poznania. W uzupełnieniu do wykładu prof. Labudy na temat kontrowersyjnych kwestii w stosunkach polsko-niemieckich niemieccy uczestnicy zaprezentowali zbiór 11 punktów na temat historii Polski, który po zakończeniu wykładu Labudy przedyskutowano.

---

<sup>12</sup> Tamże, s. 105.

<sup>13</sup> Tamże, s. 105n.

<sup>14</sup> Tamże, s. 106.

Ponieważ w wyniku konferencji w Akademii Ewangelickiej w zachodnioniemieckiej prasie na sile przybrały głosy domagające się zajęcia się kwestią obrazu Niemiec w polskich podręcznikach, Akademia Ewangelicka zorganizowała w dniach 13–15 kwietnia 1970 r. kolejną konferencję: *Niemcy w polskich podręcznikach*, z udziałem znanych historyków z Polski i Niemiec. Wygłoszenie wykładu wprowadzającego powierzono Enno Meyerowi, niejako w uznaniu dla jego pionierskiego i długoletniego zaangażowania.

Następnie prof. Labuda wygłosił wykład *Obraz Niemców i stosunków polsko-niemieckich w polskich podręcznikach szkolnych*. Ponadto prof. Markiewicz zaprezentował swój jeszcze nieopublikowany podręcznik do wiedzy o społeczeństwie. Książka wywołała duże zainteresowanie i pochwały ze strony uczestników konferencji, szczególnie z tego powodu, że po raz pierwszy Polacy i Niemcy otwarcie dyskutowali o podręczniku szkolnym.

W dyskusji w trakcie konferencji w grupie roboczej uchwalono rezolucję, w której domagano się m.in. zorganizowania polsko-niemieckiej konferencji podręcznikowej. Wezwano zachodnioniemiecką opinię publiczną, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Bundestag i rządy landów, by stworzyć warunki do powołania Komisji Podręcznikowej PRL – RFN. Do jej założenia doszło w 1972 r., w roku nawiązania stosunków dyplomatycznych między PRL a RFN.



3. Posiedzenie polsko-zachodnioniemieckiej konferencji podręcznikowej w Pałacu na Wodzie w warszawskich Łazienkach, 1973

Powołanie komisji stanowiło dla Meyera wielką satysfakcję i potwierdzenie, że droga wybrana przez niego i instytut w Brunzwicku była właściwa. Właśnie w tym należy widzieć wkład Meyera do polsko-niemieckiego dialogu. Jego starania zostały docenione przez komisję podręcznikową w tomie pokonferencyjnym z okazji dziesięciolecia jej istnienia, a także przez rząd federalny, który w 1980 r. przyznał mu wysokie odznaczenie, Federalny Krzyż Zasługi.

Kolejnym polem działalności, któremu na długie lata poświęcił się Enno Meyer, była popularyzacja wiedzy o Polsce i jej historii w RFN. O recenzji jego prac pisał prof. Jörg K. Hoensch: „Opracowane przez Meyera tomiki źródeł do stosunków polsko-niemieckich odegrały nieocenioną rolę właśnie podczas aktualizacji tych zagadnień na początku i w połowie lat 70.; jego *Grundzüge der Geschichte Polens* były często używane jako wprowadzenie do lekcji historii i poprzez swój obiektywizm obudziły zrozumienie w szerszych kręgach dla szczególnego znaczenia narodu polskiego. Jego zasługą jest przede wszystkim to, że przyczynił się do znoszenia wcześniejszych uprzedzeń i stereotypów u nauczycieli, uczniów, dziennikarzy i na kursach dla dorosłych. Jego spokój, uczciwość, powściągliwość i odznaczający się dyscypliną charakter oraz mocne, zauważalne w każdej jego wypowiedzi zaangażowanie dla pojednania niemiecko-polskiego uczyniły z niego katalizator ducha porozumienia i pojednania”<sup>15</sup>.

Dzisiaj, gdy starania o pojednanie niemal popadły w niepamięć, pedagogiczna i naukowa działalność Enno Meyera powinna być przykładem dla nauczycieli w Polsce i Niemczech, w jaki sposób można przezwyciężać narodowe stereotypy i uprzedzenia, a także wskazuje, jak ważna rola przypada w tym procesie szkole.

Doktor Enno Meyer zmarł w 1996 r. w wieku 82 lat w Oldenburgu.

---

<sup>15</sup> Tamże, s. 123.